Nr. 192 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 25 sierpnia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 45.000 Mk., z dostawą do domu 50.000 Mk., na prowincji 50.000 Mk., za granicą 70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

2000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Biblioteka Uniwersytecka

Zatrzymanie metr. Szeptyckiego na granicy.

Walka między sojusznikami o teki.

Następca p. Lindego.

WARSZAWA, 23-go sierpnia. (Tel.. wł.). Jak się dowiadujemy, sprawa rekonstrukcji gabinetu przybiera z dnia na dzień inny obrót. Jeszcze wczoraj najpoważniejszym kandydatem na ministra skarbu był **Michalski**. W sprawie tej kandydatury ściągnięto z wywczasów letnich Dubanowicza, zaś Stroński odbywał godzinne konferencje telefoniczne. Wieczorem już o Michalskim nie mówiono, natomiast na czoło wysunął się **Kucharski**, którego nominację na ministra skarbu należy uważać za postanowioną. Tekę przemysłu i handlu po nim ma objąć Piastowiec, **Szydłowski**, dyrektor T. P. G. Ministerstwo robót publicznych ma przypaść Br..wi.

Zatrzymanie metr. Szeptyckiego w Dziedzicach?

Szeptycki chciał wrócić do Lwowa. — Policja zatrzymała go w Dziedzicach.

KRAKÓW, 23. sierpnia. (AW). Nadzwyczajne wydanie „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" donosi, że w nocy z 22. na 23. bm. o godz. 23-ciej przy przeglądaniu na stacji w Dziedzicach pociągu pośpiesznego, idącego z Wiednia do Lwowa w wagonie sypialnym **zatrzymano metr. Szeptyckiego, jadącego wraz ze swym sekretarzem ks. kanonikiem Kowalskim do Lwowa.** Wobec wydanego przez min. spraw wewnętrznych rozporządzenia, zabraniającego metropolicie wjazdu do Polski, policja państwowa wezwała go do opuszczenia wagonu. Towarzyszący metropolicie kanonik oświadczył w jego imieniu, że ks. metr. Szeptycki jest ciężko chory i absolutnie nie może opuścić wagonu. Wtedy policja zarządziła odczepienie wagonu sypialnego od pociągu. Innych pasażerów usunięto, pozostawiając w wozie tylko metropolitę z sekretarzem, poczem wagon ten ustawiono na bocznym torze i obstawiono posterunkami policyjnymi. Policja zwróciła się do Warszawy o dalsze dyspozycje.

Pogłoski o wielkiej katastrofie kolejowej pod Lidą.

WARSZAWA, 32. sierpnia. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi z Wilna, że 23. b. m. rano koło stacji Różanka na torze Lida—Mosty wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pochłonęła **50 osób w zabitych i 100 w rannych**. Ofiarami są przeważnie emigranci, jadący do Ameryki. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

Zbliżenie francusko-rosyjskie.

MOSKWA, 23. sierpnia. (AW). Senator Monzie odbył dotychczas konferencję z Cziczerinem, Kamieniewem, zastępcą prezesa komisarzy ludowych Krasinem i prezesem komitetu koncesyjnego Piatakowem. Następnie przyjęty ma być przez komisarza Oświaty Lunaczarskiego.

—•••—

Wypłaty dla emerytów.

LWÓW, 23. sierpnia. (Pat). Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 20. br.. wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na przyznany 48 proc. zasiłek oraz na ratę pensji za miesiąc wrzesień br. dla emerytów, wdów i sierót z natychmiastowym terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należytości przez odnośne Urzędy pocztowe będzie ukończona w najbliższych dniach.

—•••—

PORAŻKA POLSKA W SPRAWIE JAWORZNY.

WARSZAWA, 23. sierpnia. (AW). Dzienniki donoszą, że na skutek oddania sprawy Jaworzyny Radzie Ligi Narodów, ewentualnie Najwyższemu Międzynarodowemu Trybunałowi **Sprawiedliwości w Hadze rząd polski widzi się zmuszonym odwołać z dniem 1. września swych** przedstawicieli w międzynarodowej komisji delimitacyjnej (dla ustalenia granicy polsko-czechosłowackiej). O decyzji tej zawiadomiło poselstwo polskie w Paryżu konferencję ambasadorów.

—•••—

Zjazd emigrantów ukraińskich.

WARSZAWA, 23. sierpnia. (Pat). W lokalu stowarzyszenia handlowców polskich odbył się zjazd przedstawicieli emigracji ukraińskiej w Polsce. Na zjazd przybyło 53 delegatów z różnych miejscowości Rzeczypospolitej. Przewodniczył zjazdowi b. generał armji Petlury Salski, wiceprzewodniczącym był gen. Berniczko, sekretarzem Kołodzki. Po odczytaniu pisma powitalnego Petlury oraz innych omawiano sprawę prawnej kwalifikacji emigrantów, ustanowienia stałej łączności między centrami emigracyjnymi w Polsce a ukraińskim komitetem centralnym, sprawę samoopodatkowania się emigrantów na ogólne potrzeby, sprawy kulturalno-oświatowe a zwłaszcza sprawę studentów ukraińskich dalej pomocy moralnej i materjalnej emigrantom internowanym w obozach i inwalidom wojennym.

PARCELACJA W POLSCE.

WARSZAWA. 23. sierpnia. (Pat.) Obrót parcelacji rządowej wynosi 155.499 ha. Na terenie Rzplitej prowadzone są parcelacje pod nadzorem Urzędów Ziemskich i przez instytucje do tego upoważnione, albo też osoby prywatne. W b. r. zgłoszono na obszarze Rzplitej do parcelacji w instytucjach upoważnionych 144 objektów, obszaru 31.502 ha. Osoby prywatne zgłosiły 535 objektów, obszaru 44.126 ha. Z tych objektów instytucje upoważnione rozparcelowały dotąd 59 objektów, obszaru 16.756 ha, osoby prywatne zaś 437 objektów, obszaru 18.817 ha.

—•••—

W RZĄDZIE KONFERUJĄ A DROŻYZNA ROŚNIE.

WARSZAWA, 23. sierpnia. (Pat). „Rzeczpospolita" donosi: Wobec zgoła niepomiernych cen przetworów zbożowych, jak mąki, chleba i kaszy, w stosunku do zboża surowego, którego cena spadła, nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny p. Bajda zwołuje na poniedziałek przedstawicieli organizacyj rolników, młynarzy i piekarzy, dla ustalenia cen.

—•••—

ZWIĘKSZENIE PRZYDZIAŁU CUKRU NA WRZESIEŃ.

WARSZAWA, 23. sierpnia. (Pat). Dnia 22. b. m. odbył nadzw. komisarz do walki z drożyzną p. Bajda szereg konferencji w sprawie zapewnienia cukru na miesiąc wrzesień ogólno krajowym związkom i organizacjom spółdzielczym oraz wydziałom aprowizacyjnym miast. P. komisarz Bajda zwrócił się z apelem do przedstawicieli przemysłu cukrowniczego nawołując do pójścia rządowi na rękę przy zwalczaniu drożyzny i zażądał zwiększenia przydziału cukru. Przedstawiciele cukrowni zgodzili się na zwiększenie przydziału cukru na wrzesień z 400 na 460 wagonów. Na trzeciej konferencji przy udziale przedstawicieli spożywców ustalono rozdział cukru.

—•••—

Wśród śnieżnych zamieci Alaski sensacyjny dramat amerykański w 6 akt. z życia kontrabandzistów „Północy". Film wytwórni „Solz-nick Pickures", doskonała gra artystów, przepiękne zdjęcia. W gł. roli RALPH INCE. **Dziś Kino LEW.**

Walka ze zbrodniami spekulantów i paskarzy.

WARSZAWA, 23. sierpnia. (Pat). Energiczne ponaglenia i wezwania I i II instancji w kierunku zwalczania szalejącej orgji drożyźnianej, przyniosły już pokaźne rezultaty.

W Stanisławowie wykryto zamagazynowane 444 worki cukru, 157 mąki, wagon ryżu, wagon mydła, przechowywane w celach spekulacyjnych. Zapasy te skonfiskowano, a sprawę przekazano Prokuraturze. Ponadto wdrożono 37 spraw w postępowaniu karno-administracyjnem. Policja wniosła 500 doniesień o uprawianiu lichwy.

W Rzeszowie skonfiskowano zapasy mięsa u szeregu rzeźników. Mięso rozsprzedano, a sprawę oddano Prokuraturze.

W Łucku wykryto wielkie zapasy soli i cukru. Winnych oddano Prokuraturze.

W Tarnopolu zajęto zapasy zboża, ukryte w kilkudziesięciu miejscach w oczekiwaniu wyższych cen.

W Kielcach znaleziono wielkie zapasy mąki amerykańskiej.

W Bochni wykryto znaczne zapasy ziemiopłodów. 18 spraw oddano sądowi.

W Częstochowie przeprowadzona rewizja wykryła zapasy wędlin, mąki i cukru. Sprawę oddano Prokuratorji.

W Lublinie wykryto 2 wagony mąki, 4 żyta, 1 cukru i 1 soli. Pozatem 4 bardzo znaczne magazyny żywnościowe, które utrzymywano w celach lichwiarskich.

Z Łodzi donoszą o szeregu rewizyj, przyczem wykryto zapasy żywnościowe. Sprawy oddano do władz sądowych i aresztowano kilku lichwiarzy i spekulantów.

Również **w Warszawie** przeprowadzone rewizje dały obfite wyniki. Nadchodzą wiadomości o tworzeniu się komitetów społecznych do walki z lichwą, które współdziałają z władzami. Przewidziane są dalsze zarządzenia władz w kierunku zwalczania lichwy.

Dowbór Muśnicki o marsz. Piłsudskim i rządzie Moraczewskiego.

„Gazeta Poznańska" w numerze z dn. 21. b. m. przynosi wywiad z Dowborem-Muśnickim, który odwiedziwszy w dn. 18. b. m. redakcję tego pisma na pytanie:

— Jak zapatruje się na istniejące w Polsce pod każdym względem fatalne stosunki gospodarcze?' — odpowiedział:

„Powiem p. Redaktorowi moje proste, żołnierskie zdanie. Stosunki są więcej niż fatalne. A to dlatego głównie, że pomijając inne, natury więcej skomplikowanej, powody, brak nam ludzi. Kładę na, to specjalny nacisk. **Gdyby Piłsudski ze swoim przybocznym (?) rządem Moraczewskiego do dziś dnia pozostał, byłoby lepiej.** To śmiem twierdzić. **Byłby bowiem jednolity, często kroć coprawda błędny i wadliwy, ale zawsze jednolity plan".**

Niewątpliwie z biegiem czasu coraz więcej ludzi w Polsce przekona się, że rząd Moraczewskiego był najlepszy w Polsce odrodzonej. O to zadośćuczynienie dla szkalowanego i zohydzanego rządu towarzysza naszego pracuje najlepiej sama Chjena.

„POCIESZENIE" — ALE NA PAPIERZE.

WARSZAWA, 23. sierpnia. (Pat). „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że wkrótce nastąpi rozszerzenie listy towarów, których wywóz jest zabroniony, w sensie znacznego jej rozszerzenia. W ten sposób zapewnione będą dla rynku wewnętrznego towary, których brak lub których cena poszła znacznie w górę. Wyjątek co do wywozu stanowić będą towary, które już poprzednio zostały zakupione przez zagranicę.

BAWARSKA REAKCJA PRZECIW STRESEMANNOWI.

MONACHJUM, 23. sierpnia. (AW). Elementy skrajnej prawicy w Bawarji rozwinęły obecnie propagandę przeciw rządowi niemieckiemu. Do dni 14 zapowiedziana jest większa akcja faszystów niemieckich. Rząd bawarski usiłuje przez prowadzenie odrębnej polityki aprowizacyjnej i gospodarczej ująć inicjatywę w swe ręce.

DŁUGI TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. 24. sierpnia. (A. W.) Cały dług wewnętrzny i zewnętrzny państwa tureckiego wynosi 280 miljonów funtów tureckich.

Anglja wobec noty francuskiej.

PPARYŻ. 23. sierpnia. (Pat.) Wiedł. B. K. Wedle doniesienia z Londynu, w tamtejszych kołach oficjalnych podnoszą pojednawczy ton noty francuskiej, z której widać szczere życzenie Francji dojścia do porozumienia z Anglją. Dobre wrażenie wywarło ustalenie udziału Francji w odszkodowaniach na kwotę 26 miljardów, oraz ustęp noty, zapowiadający złagodzenie okupacji w razie ustania oporu. Z drugiej strony podnoszą, że Francja podtrzymuje prawo pierwszeństwa w zapłatach reparacyjnych, podczas gdy rzeczoznawcy angielscy zajęli stanowisko, że każda rata reparacyjna zapłacona przez Niemcy, ma być podzielona. Gdy jednak koła oficjalne przyjęły notę przychylnie, w kołach finansowych wywołała ona rozczarowanie, które znalazło swój wyraz w spadku kursu franka przy zamknięciu giełdzie.

PARYŻ. 23. sierpnia. (Pat.) Polradio. Dzienniki londyńskie partji radykalnej i pracy nie widzą w odpowiedzi francuskiej podstawy do zerwania stosunków angielsko- francuskich. Prasa angielska prawie jednomyślnie utrzymuje, że możliwość zerwania ententy jest wykluczoną. Dzienniki wyrażają pozatem nadzieję, że spotkanie obu prezydentów ministrów angielskiego i francuskiego odda sprawie dobrą usługę.

Nowy spadek marki niemieckiej.

WIEDEŃ, 23. sierpnia. (AW). Według informacji korespondenta berlińskiego „N. Fr. Presse" sfery finansowe niemieckie są obecnie zupełnie zdezorjentowane ponownym katastrofalnym spadkiem marki. W Berlinie nie zdają sobie sprawy, czy powodem tego jest manewr spekulacyjny zagranicznych giełd, zwłaszcza nowojorskiej, czy też uważać to należy za skutki inflacji. Przed rządem berlińskim stoją obecnie 2 najcięższe zadania: Uregulowanie stosunków walutowych i rozwiązanie problemu bezrobotnych. Obecnie okazuje się, że rozwój przemysłu niemieckiego, dzięki inflacji był właściwie sztucznym, to też gdy wskutek dążności do stabilizacji pieniądza rząd będzie się widział zmuszony ograniczyć inflację, pociągnie to za sobą kryzys przemysłowy, którego jednym z groźniejszych objawów będzie wzrost bezrobocia. Aby choć w części uchylić grożące niebezpieczeństwo zamierza rząd wszcząć akcję wspierania bezrobotnych.

BOCHENEK CHLEBA W BERLINIE 400.000 MK.

BERLIN. 23. sierpnia. (Pat.) Od jutra kosztować będzie bochenek chleba bezkartkowego 400.000 mk., jedna bułka 22.000 mk.

8)

A. ĆWIKOWSKI — W. BAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

W taką noc wychodzimy na ciemne uliczki Łunińca. Ciepło, cicho i ciemno, ciemno tak, że o kilkanaście kroków przed sobą nie widzisz nic. Przenika nas niezwykłość nastroju: poczucie obcości, nieprzynależność do tego świata, w którym się znaleźliśmy, co więcej, poczucie najzupełniejszej odrębności od wszystkiego, co nas otacza, wywołuje w nas stan skupienia, pozwalający intenzywniej czuć i myśleć. I dobrze nam tak w dwójkę, oderwanym od przeszłości, zagubionym w przestrzeni.

Naraz na jakimś skręcie uderzają nas wytryskujące w ciemności światła wielkiego gmachu. Nie orjentując się zupełnie, wyobrażamy sobie w pierwszej chwili, że taki przepych świateł może być tylko z gmachu, gdzie dniem i nocą wre wytężona praca — jak się to dziać powinno na kresach — że jest to z pewnością starostwo. Było to, co prawda, naiwnością łudzić się choćby przez chwilę, że włodarstwo nasze na kresach cechuje niezmordowana, celowa praca i że z tamtejszych siedzib urzędowej władzy polskiej promieniuje potężny, radosny, dobroczynny blask na ciemność rubieży — ale naiwnością grzeszą często literaci, jak zgrzeszył nią niedawno mój przyjaciel, o czem nawiasem wspomnę. Poczciwiec słyszał, że na akcjach dorabiają się ludzie w błyskawicznem tempie majątku i uwierzył (o rozbrajająca naiwności!), że poszczęści się i jemu, jeżeli poszczęściło się panu Ochsenschwanzowi czy panu Pigułce. Uskładane tedy pieniądze na węgiel dał znajomemu na zakupno kilkunastu akcji. Akcje oczywista dlatego spadły, a węgiel tymcza sem podrożał... To się nazywa mieć spryt do spekulacji i do robienia majątku!

Nie było to więc starostwo, lecz dworzec kolejowy, wspaniały, prawie na modłę europejską zbudowany dworzec, który z pewnością wstydzi się podłej mieściny, Łunińca i nie przyznaje się do niej. O tej późnej porze — było już po 11-tej w nocy — na peronie gościła pustka, ale nam, wędrowcom, szukającym snów po świecie, wystarczały gwiazdy, korowodami białych natchnień płynące po granatowej nieskończoności przestworza.

I dziwić może niejednego, że z wrażeń wśród nieznanego otoczenia, wśród nieznanych ludzi i miejsc pozostaje tak silnie w pamięci wspomnienie banalnej — zdałoby się — przechadzki pod gwiazdami. Ale wy, którzy w naszych kartkach z podróży znaleźć chcecie baedeckerowskie opisy, historyczne, etnograficzne czy polityczne rozważania, zawiedziecie się bardzo: my piszemy tylko o sobie i o tem, co my przeżywaliśmy, piszemy o najważniejszych naszych sprawach — o naszych radosnych i smutnych wzruszeniach, o uśmiechach i łzach, któremi zakwitały nam dusze i o tem, jak przemawiała do nas w kameleonowej zmienności objawiająca się prawda życia.

Zresztą dla żądnych informowania się o nieznanych stronach jest, Boże pożal się, aż zadużo sposobności. Niema dziennikarza, któryby nie odbywał w czasie wakacyjnym podróży po Polsce, a z pewnością co drugi uważa za punkt honoru wrażeniami z swej podróży dzielić się z szeroką P. T. Publicznością, co przychodzi mu tem snadniej, że dzienniki w porze tej cierpią na anemję, spowodowaną brakiem jakiejkolwiek sensacji i na gwałt połykają wszystko, co tylko się im rzuci z wypoconego mózgu na strawę, mającą dodać krwi.

My zaś, ktośmy zapomnieli, że są gdzieś ustalone normy bytowania, obciążonego kamieniami obowiązków, że wogóle należymy do jakiegoś stada, które nie pozwala chodzić i żerować pojedynkiem, wdychamy szeroko pełną piersią spokój beztreściwy i bezprzyczynowy, wypatrujemy po gwiazdach śladu zagubionych tęsknot.

I tu na postoju między tem co było a tem, co będzie przemierzając równymi, za niczem nie zdążającymi krokami wielką halę peronową, mówimy o rzeczach dobrych i mądrych, o słodyczy bezpamiętnego spoczynku, o wyzwoleniu na wieczność. Zapadają w nas gwiazdy z nieskończonością całą...

(C. d. n.)

Cud Wiślany.

15 sierpnia świętowano w Polsce rocznicę cudu nad Wisłą. Świętowano urzędowo i nieurzędowo.

Urzędowo — robiono parady, defilady, szwancparady, galopady i t. d. Bito w dzwony. Odprawiano nabożeństwa z chorągwiami, kadzidłami, fere-tronami, falbankami i t. d. Jeden z jenerałów, mających ascetyczną wprawę w krzyżu, omało że nie uczcił obchodu położeniem się „na krzyż". Całe duchowieństwo składało sobie w tę „rocznicę cudu" gratulacje, adoracje, owacje, mówiło oracje, podtrzymując rację owej siły niebiańskiej, która w roku 1920 pomogła odnieść „zwycięstwo nad moskalami".

Opowiadano sobie tego dnia wszystkie plotki z przed 3-ch lat, jak to bywało w te okropne dnie i noce, kiedy wojska rosyjskie stały pod Warszawą. Kładziono nacisk na skuteczność modłów, jakie zanosił do nieba ówczesny nuncjusz papieski, monsignor Ratti, który co jakiś czas przyjeżdżał do Witosa na wywiad, aby się przekonać, czy można jeszcze w „tej Warszawie" pozostać. I dokładnie przypominano sobie, jak to nad Wisłą, nad korytem nurtów wiślanych, ukazała się cudowna postać, która właśnie zdecydowała o zwycięstwie. Najpierw miał ją ujrzeć jenerał Haller a potem inni, mniej godni cudu, nie wyłączając żołnierzy.

Jak to tam było — „Bogu jedynie wiadomo". Faktem natomiast jest, że przyszły nasz dziejopis spotka się z klechdą 20 roku o cudownem wmieszaniu się sił nieziemskich w sprawę orężnego sporu między Polską a Rosją. I jeśli będzie jednostronnie naiwny — wypadnie mu stwierdzić fakt, że zwycięstwo 15 sierpnia Polska zawdzięcza nie męstwu żołnierza polskiego, nie armji z Piłsudskim na czele, lecz duchowieństwu polsko-katolickiemu.

Owo wyolbrzymianie cudownego momentu w dziele obrony Warszawy naraża nas w oczach Europy jako i własnych na śmieszność. A przemilczanie cudu męstwa armji polskiej i jej wodza jest zwykłą niesprawiedliwością, która prawica zawsze się posługuje, ażeby schować w cień wszystko, co było i jest związane z Piłsudskim, któremu, gdy chodzi o 15 sierpnia, uporczywie przeciwstawiają trzy równoważniki: księdza Skorupkę, jen. Weygand'a i wreszcie „cud" jako taki. Jest to jeden ze sposobów endeckich, przy pomocy którego odciąga się uwagę „narodu" w inną stronę.

Ksiądz Skorupka był wprawdzie odważnym człowiekiem, pełnym poświęcenia księdzem, zresztą wyjątkowym, który nie chował się na plebanji za plecy gospodyni — lecz poszedł na front i zginął. Ale nikt nie może powiedzieć, że ks. Skorupka odniósł zwycięstwo.

Jenerał Weygand, któremu endecja ofiarowała „zwycięską" szablicę Batorego, przyznał uczciwie, że zwycięstwo nie było jego zasługą, mimo że endecy w nim tylko chcieli witać zwycięzcę, uważając, że „nikt nie jest prorokiem we własnej wsi" — zwłaszcza takiej, jak Polska.

Pozostał więc „cud" — jako jedyny sprawca, który zjawił się dzięki modłom paulinów i panien niepokalanek.

Tak rozumieją cud nad Wisłą ci, którzy święrowali sierpniową rocznicę urzędowo. A świętujący nieurzędowo, ci inni, którzy dawali krew, którzy nie uciekali do Poznania, którzy nie siali trwogi — ci wiedzą aż nadto, kto sprawił cud nad Wisłą.

Sprawcą cudu — był żołnierz polski, który pod wodzą Piłsudskiego bił się walecznie, wierząc w zwycięstwo sprawy wtedy, gdy „cudowni" panowie wiali w stronę Poznania, dzwoniąc zębami, drżąc łydkami i siejąc pogłoski o zdradzie Piłsudskiego. Panowie Dowborowie, Darowscy, Korfantowie et tutti quanti mogliby coś o tem opowiedzieć narodowi polskiemu, któremu teraz każą czcić „cud" jako zjawisko „niebieskie" jedynie skuteczne w walce z „czerwonem".

Łatwo jest teraz świętować cuda. Trudniej było wtedy bronić Warszawy przed najściem wojsk rosyjskich, które Lenin pchał na Polskę, chcąc sobie wyrąbać okno na zachód.

Armja rosyjska głodna i obdarta, złożona z najrozmaitszych elementów, carskich żandarmów i jenerałów, których w imię walki z Polską rząd bolszewicki ułaskawił — groziła Polsce zniszczeniem. Pochód na Warszawę był to kolosalny błąd ze strony komunistów rosyjskich, którzy przemocą chcieli Polsce narzucić swe rządy, nie bacząc na to, że życie rosyjskie wykazało im bankructwo społeczne. Był to błąd psychologiczny, historyczny i taktyczny.

Rosja Lenina, jakgdyby zapomniała o tem, co Polska czuła dla Rosji. Lenin przerachował się, nie doceniając męstwa i solidarności polskiej demokracji. Przypuszczał, że wszyscy wraz z endekami uciekną do Poznania. I nie wiedział, że proletarjat polski umie odróżnić wolność od przemocy — i nie pozwoli, aby mu dyktowano prawa z Moskwy, jak dyktowano ongiś z Petersburga.

I on to odniósł zwycięstwo. On — żołnierz: chłop i robotnik, „dzieci - warszawskie", które w dziurawych butach szły na okopy i umierały, śpiewając „Husia-siusia", i zwyciężały, wołając: niech żyje Polska!

To byli sprawcy cudu nad Wisłą. W rocznicę 15 sierpnia — zamiast urządzać kontredanse po placach publicznych i mobilizować dewotki do klepania wojskowych paciorków — powinna była Polska iść na mogiły tych, co polegli, a następnie zebrać pieniądze dla sierot po nich i dla kalek, którzy teraz chodzą na drewnianych kikutach a którym swego czasu p. marszałek sejmu oświadczył, „aby słuchali policji" I to miała być jedyna cenna rada, jako zapłata za krzywdę.

Takie cuda, o jakich mówi nam arcy-Kakowski i S-ta Chjena, nie dzieją się na wojnie, która daje zwycięstwo lub porażkę.

I każdy przytomny człowiek współczesny wie, że niebo milczy w sprawach, gdzie decydują armaty i gdzie bagnety wywalają kiszki ludzkie — nie bacząc na modlitwy.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski

Chorwacja domaga się niepodległości.

BELGRAD, 22. sierpnia. Radicz, przedstawiciel niepodległościowych dążeń Chorwatów, który przed procesem o zdradę stanu uciekł zagranicę, zamierza wnieść do Ligi Narodów prośbę o uznanie niezawisłości Chorwacji. Potem ma zamiar utworzyć na emigracji rząd, który zabiegając o poparcie niepodległościowych dążeń Chorwacji, zwróciłby się z tem do Niemiec, Włoch i Rosji. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie chorwackiej partji chłopskiej, na którem postanowiono zerwanie wszelkich stosunków między Chorwatami a Serbami. Zgromadzenie upoważniło Radicza do wszczęcia akcji dyplomatycznej, zmierzającej do zapewnienia Chorwacji prawa stanowienia o swym losie.

UPTON SINCLAIR. 30)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Piotr odkrył również, że był niegdyś jaskiniowcem, że współzawodnika swego zabił kamiennym toporem, a dziewczynę jego zabrał, ciągnąc ją za włosy. Wszystko to uświadomił sobie, stojąc u drzwi sali tanecznej i patrząc na Nell tańczącą w ramionach młodego człowieka z twarzą buldoga.

Piotr był długi czas jakby oszołomiony. Nell z młodym człowiekiem usiedli przy małym stole i zamówili kolację. Piotr namyślał się, co czynić. Wiedział, że w tem ubraniu nie może się zbliżyć do Nell, byłoby niemożliwem wyjaśnić jej, że grał tylko rolę, że wyglądając jak nędzarz, jest w rzeczywistości zamożnym człowiekiem, że jest stuprocentowym, czystej krwi patrjotą, przebranym za antymilitarystycznego pacyfistę. Nie, musi czekać, musi włożyć najpiękniejsze swoje ubranie, zanim się do niej zbliży. Lecz ona mogła tymczasem odejść i w wielkiem mieście nie byłby mógł jej znaleźć.

W godzinę później postanowił napisać do niej, pośpieszył do pokoju przeznaczonego do pisania i napisał następujących kilka wierszy:

„Nell, jestem starym przyjacielem, Piotrem Gudge. Poszczęściło mi się i mogę pani coś ważnego opowiedzieć. Proszę o słowo odpowiedzi. Piotr".

Dodał jeszcze swój adres, włożył list w kopertę, zapieczętował ją i napisał na niej: „Panna Nell Doolin".

Udał się następnie do hali, zawołał jednego z chłopaków o wielu guzikach i wsunął mu w rękę list wraz z dolarem. W sali tanecznej jest młoda dama, której ma list ten oddać bezzwłocznie, rzecz bardzo pilna.

Chłopak kiwnął głową. Piotr obserwował, jak szedł przez salę taneczną, wywołując śpiewnym tonem: „Panna Nell Doolin! Panna Nell Doolin!" Przeszedł obok stołu, przy którym Nell siedziała i krzyknął jej niemal w twarz nazwisko, lecz ona nie zwróciła na to uwagi.

Piotr nie rozumiał, co to znaczy. Lecz Nell musiała napewno list otrzymać. Gdy chłopak wrócił, wskazał mu Nell, a chłopak wręczył jej list. Piotr widział, że go wzięła, lecz w tej chwili przypomniał sobie nagle, że ma tu zadanie do spełnienia. Pobiegł do loży portjera i zapytał o pana Lackmanna. Ku wielkiemu przerażeniu dowiedział się, że pan Lackmann tu był, zapłacił swój rachunek i odjechał wraz z pakunkami. Nikt nie wiedział dokąd.

XXXIX.

Piotr umówił się z Mr. Givney'em, że mają się spotkać o północy. Teraz musiał się ze wstydem przyznać, że misja się nie udała. Twierdził, że uczynił, co mógł, że dowiadywał się u portjera, czekał i czekał, lecz nikt go o powrocie Lackmanna nie uwiadomił. Wszystko to było prawdą, lecz nie zadowolniło wcale Mr. Givney'a, który był wściekły.

— Byłbyś pan mógł zarobić tysiące dolarów! — zawołał. — To największa ryba, jaka na naszą wędkę złapać się mogła!

— Czy już tu nie wróci? — zapytał przygnębiony Piotr.

— Nie — odrzekł Mr. Givney — przychwycą go w jego mieście ojczystem.

— A czyż to nie wszystko jedno? — zapytał Piotr naiwnie.

— Ach, co za tuman przeklęty! Chcieliśmy go dostać w nasze ręce, aby go oskubać porządnie.

Człowiek o szczurzej twarzy nie chciał właściwie tyle powiedzieć, to mu się tylko w złości wyrwało. On wraz z kilku przyjaciółmi powzięli plan napędzić młodemu miljonerowi strachu i spodziewali się, że zapłaci grube pieniądze, aby się uwolnić. Piotr byłby także część swą otrzymał, a tymczasem wypuścił ptaszka z zasadzki.

Piotr proponował, by pojechać za nim do jego miasta rodzinnego i w jakiś sposób zwabić go napowrót w obręb władzy Mr. Givney'a.

Mr. Givney, uspokoiwszy się nieco, przyznał, że to dałoby się zrobić. Naradzi się z innymi i zawiadomi Piotra o swych postanowieniach. Niestety jednak już następnego dnia Piotr przeczytał w południowej gazecie, że młodego Lackmanna zaaresztowano przy wysiadaniu z pociągu w jego mieście rodzinnem, że szkołę jego zamknięto, część nauczycieli uwięziono, skonfiskowano niezliczone pisma ulotne, a nadto wykryto okropne spiski przeciw bezpieczeństwu państwa.

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7·30 „Czarownica".
Sobota o g. 7·30 „Judyta", dramat w 5 akt. Hebbla.
Niedziela o g. 7·30 „Judyta".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o g. 7·30 „Tragedja dzieci".
Sobota 25. sierpnia o 7·30 T„ragedja dzieci".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Teatr do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o godz. 3·30 „Pieniądz, miłość i hańba" — o g. 7·30 „Morderstwo czy samobójstwo?"
Niedziela o g. 7·30 „Morderstwo czy samobójstwo?"

JUBILEUSZOWY KONCERK CH. WOLFSTAHLA odbędzie się w niedzielę 26. sierpnia o 3·30 popołud. w pawilonie teatr. przy ul. Jagiellońskiej 11.

JAN GELLA, wysoce utalentowany poeta i dziennikarz, zmarł we środę, 22. b. m. w Brzuchowicach na skutek długotrwałej choroby. Zmarły był jedną z nasympatyczniejszych postaci w literackim i dziennikarskim świecie lwowskim, gdzie od szeregu lat pracował. W puścinie po zgasłym w kwiecie wieku poecie, pozostał między innemi cykl poezji: „Muszla i perła", nastrojonych na wysoki ton artystyczny, oraz przepiękne „Rozmowy o miłości", dzieło wykwintne, pełne wdzięku i estetycznych walorów.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3. po poł. z kościoła OO. Bernardynów.

Obszerniejsze wspomnienie o zmarłym umieścimy w najbliższym numerze.

PRYWATNE GIMNAZJUM IM. H. JORDANA (z prawem publiczności) i szkoła powszechna, ul. św. Mikołaja l. 16, rozpoczyna rok szkolny 1. września.

Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych.

34 — 6 **Mieczysław Kistryn.**

JÓZEF SOSNOWSKI, znakomity artysta, świetny reżyser, przedstawiciel najlepszych tradycji aktorskich, po raz pierwszy pojawi się na scenie Teatru Wielkiego dziś t. j. w piątek w „Czarownicy". W sobotę gra Sosnowski główną rolę w „Judycie" Hebla, w której jest niezrównany. Sosnowski daje w tym efektownym dramacie postać pierwszorzędną, wyposażoną w najwyższe walory kunsztu aktorskiego. Publiczność nasza powita występy Sosnowskiego z dużem uznaniem i sympatją. Znakomity artysta napewno już pierwszymi występami zdobędzie sobie gorące przyjęcie, jak to było wszędzie, gdziekolwiek się pojawił.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ". Świetna farsa francuska w doskonałym przekładzie Boya po raz pierwszy wchodzi na repertuar Teatru Małego w poniedziałek 27. b. m. Reżyseruje Rasiński, który ponadto gra główną rolę, oraz pp. Trapszo, Romanówna, Dębicka, Pełński i Okornicki. „Musisz być moją" dla swego kapitalnego dowcipu i doskonałej roboty scenicznej stanie się na długo atrakcją Teatru Małego.

POŻEGNALNY WYSTĘP K. JUSTIANA. Jeden z najbardziej utalentowanych młodych artystów, którego niezwykły talent rozbłysnął na scenie lwowskiej, przed wyjazdem swoim do Warszawy pożegna się z lwowską publicznością w środę 29. b. m. w niezapomnianej swej roli dr. Pytla w farsie Winawera. Szerokie rzesze zwolenników artysty, który tyle wieczorów szafował hojnie swym talentem, pospieszą napewno w tym dniu do Teatru Wielkiego, by raz jeszcze zobaczyć go na tym pożegnalnym wieczorze.

POLSKIE TOW. „DZIECI NA WIEŚ" zawiadamia o powrocie kolonji: 1) ze Skolego 25. b. m. o godz. 22.05, 2) ze Starego Sambora 26. b. m. o godz. 19.40, 3) z Gdyni 27. b. m. o godz. 5.50 popoł.

PRZEDSTAWIENIA PUBLICZNE okultystów, hypnotyzerów, spirytystów i t. p. z doświadczeniami tak na publiczności jak i na medjach, a nawet na sobie samym, zostały obecnie, — jak komunikuje fizykat miejski — przez Min. Zdrowia stanowczo zakazane. Wobec lekarzy biorących udział w produkcjach tego rodzaju będą wdrożone dochodzenia dyscyplinarne przez Izbę lekarską.

DODATKOWE OGŁOSZENIE. Komisja poboorowa Nr. II. w szkole im. Reja, przy pl. Gołuchowskich l. 9. I. p. dla roczników 1883 do 1892 włącznie, urzęduje od dnia 27. sierpnia 1923 w parterze, gmachu ratuszowego naprzeciw pasażu Andriolego według ogłoszonego planu.

WYCIECZKA AMERYKAŃSKKA WE LWOWIE. Do Polski wybierała się wycieczka z Ameryki, na którą zgłosiło się około 250 uczestników. Jednakże większa część ochotników wstrzymała swój wyjazd, odkładając go na drugi rok. Stało się to z powodu szerzonych bredni przez prasę amerykańską o „niebezpiecznej" sytuacji politycznej w Polsce. Tylko 14 osób przyjechało do Polski, pod kierownictwem red. „Kurjera Nowojorskiego" Władysława Wuszy. Goście ci zabawią we Lwowie 23 i 24 b. m., a następnie wyjadą do Borysławia.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w wolnych obrotach obce waluty miały tendencję silnie zniżkową. Dolary spadły do 14.000 punktów.

Większość akcji straciła dotąd 50 — 70 proc. od swych poprzednich najwyższych kursów.

Wczoraj w Zurychu płacono markę polską 0.0023, markę niem. 0.00015, kor. austr. 0.0073 i trzy czwarte.

W wolnych obrotach płacono wczoraj we Lwowie dolary do 258.000 ,leje za tysiąc do 1,050.000, kor. czeskie do 7.400, fr. franc. 14.200, f. szterlingi do 1,150.000, złote 20 kor. do 1.150.000, 1 srebrną koronę do 18.600 mk.

Na giełdzie oficjalnej płacono czeki dolarowe po 252.000, f. szterlingi 1,195.000, fr. franc. 13.000, fr. szwajc. 47.000, kor. czeskie 7.500 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów do tys., Cegielski 115, Gafota 29, Oikos 600, Parowozy 115, Pezet 55, Polska nafta 110, Polskie tow. bud. 60, Rakszawa 500, Siersza el. 65, Siersza górn. 925, Tesp. 1,125.000, Zieleniewski 1,425 mk.

PLOTKI PODMIEJSKIE. Nieznany złośliwiec powiadomił policję o rzekomych awanturach braci Wilhelma i Józefa Rosenbaumów, którzy wracając z odpustu w Hodowicach mieli się pobić, przyczem jeden z nich odniósł złamanie ręki. Wymieniem prosili o podanie w naszym dzienniku, że wprawdzie jeden z nich miał zatarg z ojcem, za który został skarcony, lecz odbyło się to bez bójki i rzekomego złamania ręki.

„RZĄDY" NIEMCZEWSKIEGO W ŚNIATYNIE. Burmistrz śniatyński p. Niemczewski, Twiraz z swoim zastępcą i 3-ma adherentami rady przybocznej, żądają po 500.000 mk. (!) za wystawienie świadectwa przynależności do gminy. Z powodu niewydania tego świadectwa poszkodowany P. przez lat 3 nie pobiera emerytury i z rodziną pozostaje w największej nędzy syn zaś jego jest śmiertelnie chory. Obywatel od którego żądano tej sumy mieszka od lat 22 w Śniatynie, posiada obywatelstwo polskie, jest Polakiem i służył jako ochotnik oficer w Wojsku Polskiem. P. Niemczewski natomiast jest aptekarzem, miljarderem, dorobił się majątku w Śniatynie i ze Śniatyna żyje. Te dziwne praktyki p. burmistrza zasługują na bliższe rozpatrzenie ze strony starostwa.

RABUNEK 600 MILIONÓW MAREK. W Brzeziu, w okolicy Katowic bawili urzędnicy towarzystwa budującego odnogę kolei na Śląsku. Kilku uzbrojonych bandytów napadło na nich, a sterroryzowawszy ich, zrabowali 600 milionów marek.

DOLEGLIWOŚCI KUPIECKIE. Jakób Hiesiger zamówił w fabryce w Bielsku znaczną ilość śrub dla swego sklepu przy ul. Słonecznej. Fabryka nadesłała to zamówienie pod adresem sąsiada Hiesigera, Leona Zahlmanna, który transportu tego nie chce wydać interesowanemu. — Hiesiger doniósł o tem policji.

„EPIDEMIA" KĄSANIA. Aron Pessel, handlarz, zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem ze zranioną ręką, podając, iż ukąsił go Eliasz Samit, tragarz. Emanuel Arbeiter, liczący lat 7, został również zębami zraniony w rękę przez rówieśnika.

Pies rzeźnika Skrzyszewskiego, zamieszkałego przy ul. Zborowskich, pokąsał dotkliwie Franciszka Jaczkiewicza.

Inne złośliwe czworonogi pokąsały Artura Schwartza, Meilecha Ettlęra i Antoninę Dobrowolską. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

UPADEK Z PIĘTRA. W kamienicy przy ul. św. Marcina l. 8. z II. piętra przypadkowo spadła na ziemię 8- letnia Klara Czerkacka. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u niej liczne i ciężkie kontuzje na całem ciele i udzielił jej pierw. szej pomocy.

WOLĄ AWANTURY, JAK SPEŁNIĆ SWĄ POWINNOŚĆ. Dr. Ludwik Salicki i dr. Andrzej Matkowski wczoraj w hotelu „City" mieli zajście z Janem Cisykiem. W inspekcji policyjnej obaj adwokaci zeznali, iż Cisyk wyprawia im częste, głośne awantury dopominając się pewnego świadectwa, z czasów, gdy interesowany pełnił funkcje szofera u oskarżycieli. Cisyka pozostawiono na wolności, adwokaci owi jednak nie obowiązali się spełnić swej powinności.

ALARM NOCNY NA ZOFIJÓWCE. Przedostatniej nocy zaalarmowały mieszkańców Zofijówki dwa strzały. Posterunkowy Mazur, który przybył natychmiast na miejsce nie mógł jednak stwierdzić, kto oddał te strzały. Prawdopodobnie strzelał ktoś do złodzieji kradnących owoce w sadzie.

ZEPSUTA TRANSAKCJA. Posterunkowy Buryński na pl. Solskich ujrzał jak pewna kobieta sprzedała srebrny zegarek za niską sumę 220 tys. mk. Mozesowi Schmidtowi. Na widok policjanta Schmid usiłował zbiedz. W czasie pościgu za nim kobieta owa zbiegła, lecz Schmida przytrzymano i zegarek ten musiał on złożyć w depozycie policyjnym.

SPRZENIEWIERZYŁ 100 MIL. MAREK I ZBIEGŁ PRZED SŁUŻBĄ WOJSKOWĄ. Chaskle Bolwin otrzymał od swego krewnego Izaaka Golda, kupca, 100 milionów mk. na zapłacenie towaru w Wilnie. Bolwin zbiegł jednak wraz z pieniądzmi do Niemiec, z obawy przed wojskiem do którego został on asenterowany. Powiadomiona o tem policja, rozesłała za zbiegiem listy gończe.

RESTAURACJA KAMIENICY JANA SOBIESKIEGO. W kamienicy tej w Rynku mieści się muzeum historyczne miasta Lwowa. Obecnie przystąpi miasto do częściowej odbudowy krużganków. Rząd dał na ten cel 20 milionów, oraz uzyskano pożyczkę w wysokości 50 mil. marek.

FURJA MAJSTRA PIEKARSKIEGO. W Pogotowiu ratunkowem zjawił się 15- letni Eugieniusz Frondziej, praktykant piekarski z licznemi kontuzjami na twarzy, głowie, piersiach i rękach. Zeznał on, iż tak go skatował jego majster Michał Deresz, zamieszkały przy ul. Piekarskiej. Udzielono mu pomocy. Majstrowi temu przydałaby się odpowiednia kuracja dla zrównoważenia.

WALUCIARZE W OPRESJI. W mleczarni Gottlieba przy ul. św. Stanisława policjant przytrzymał Benjamina Korna, przy którym znalazł ukryte w bucie 140 dolarów, 10 dol. kanadyjskich i 11 i pół dolara w srebrnych monetach.

Przy Leopoldzie Schutzu znaleziono 10 dolarów, zaś przy Eljaszu Preismanie nieostemplowanych bonów na 18 milionów marek.

Dolary te i bony zdeponowano w policji.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przedostatniej nocy złodzieje włamali się do urzędu cłowego na dworcu głównym, gdzie po rozbiciu kasy skradli około pół miliona marek. Poprzedniego dnia odesłano z tego urzędu do głównej kasy 20 milionów marek, które też nie wpadły w ręce włamywaczów.

Z magazynu Daniela Steckowa przy ul. św. Mikołaja l. 7, skradziono 150 kg. cukru, wartości 6,750.000 mk.

Ze strychu realności przy ul. Kraszewskiego l. 3, skradziono futerko i 3 ubrania wojskowe na szkodę dra Naftalego Goldsteina, wartości 4 miliony marek.

NADESŁANE.

Zgubiono portfel z paszportem

na nazwisko FIKSLER GEDALJE wydany przez prefekturę policji w Kiszyniewie w Rumunji. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot do administracji. 32—1

Spekulacja i paskarstwo bez końca.

Warszawskie chjeńskie dzienniki podają, iż grozi nam katastrofa — nie z powodu braku, ale... z nadmiaru zboża.

Młynarze skarżą się w memorjale do rządu, że w młynach nagromadziły się poważne zapasy przetworów, dla których niema zbytu, a równocześnie na rynkach krajowych jest nadmiar podaży.

Obliczono, że w Poznańskiem jest jeszcze 2.000 wagonów, a w całej Polsce znajduje się rzekomo 8.000 wagonów zboża zeszłorocznego. Wobec tego młynarze domagają się otwarcia granic dla wywozu.

Takie stosunki są możliwe tylko za rządu Chjeno- Piasta, bezwolnego narzędzia w ręku obszarników i fabrykantów. Spekulanci wolą wywieźć zboże za granicę, niż rzucić je na rynek i spowodować obniżkę cen.

Wiceprezes Związku obszarników Jankowski twierdzi, że na wsi „niema drożyzny", którą wywołują pośrednicy po miastach. Twierdzi on, że tegoroczne zbiory zboża są dobre, a Polska będzie miała na wywóz około 200.000 wagonów zboża.

Obszarnicy jakoteż młynarze oraz sfora spekulantów radziby ogołocić kraj z żywności, gdzie mimo „nadmiaru" zboża i „dobrego urodzaju" ceny chleba i artykułów spożywczych rosną z dnia na dzień do norm bolszewickich.

—•••—

W Austrji a w Polsce.

Od kilku miesięcy korona austrjacka ma stały kurs. Dzięki różnym pożyczkom zagranicznym Austrja jako tako ustabilizowała swój budżet, zmniejszyła znacznie deficyt, utworzyła przy pomocy kapitału zagranicznego bank emisyjny, wydaliła z różnych urzędów 25 tysięcy funkcjonarjuszy. Rezultat tej polityki jest ten, że korona austrjacka na giełdzie zurychskiej od kilku miesięcy notowana jest po niskim wprawdzie ale stałym kursie trzykrotnie wyższym od kursu naszej marki, zaś u nas za koronę płaci się około 3 i pół marek.

Jest to rezultat kilkumiesięcznej gospodarki, która spowodowała, że drożyzna w Wiedniu ciągle spada, że n. p. indeks (t. j. wzrost wzgl. spadek cen) za lipiec był o 4 procent nierny, t. j. że o tyle drożyzna się zmniejszyła. Ta zniżka cen i w sierpniu postępuje naprzód. Czytamy w dziennikach wiedeńskich z ostatniej soboty, że cena bochenka chleba została zniżona o 130 koron, cena białego chleba o 110 koron. W tymsamym czasie cena mięsa spadła.

Jeżeli się uwzględni, że Austrja z własnych zbiorów absolutnie nie może się wyżywić, że najmniej połowę zapotrzebowania chleba, ziemniaków i mięsa musi sprowadzać z zagranicy, to różnica w cenach staje się jeszcze bardziej prowokującą. Przecież Polska może nietylko sama się wyżywić, ale ma — jak nas zapewniają — duże nadwyżki na wywóz. I rzeczywiście wywozi się nadwyżkę czy własne zapotrzebowanie, a my z dnia na dzień płacimy wyższe ceny, które już zdystansowały tak pierwej drogi Wiedeń.

Gdybyśmy zaczęli robić porównania między Austrją a Polską, doszlibyśmy do bardzo niepochlebnych dla nas wyników. Zadowalamy się więc narazie porównaniem na jednym, najbardziej dziś dokuczliwym, odcinku i pozostawiamy wszystkim, którzy nie przysięgają na ósemkę, wyciągnięcie wniosków. A trzeba pamiętać, że w Austrji także rządzi swoistego chowu chjena, nazywająca się tam stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. Ale jest to chjena zachodnio-europejska, która zastosowała się do wymogów czasu, podczas gdy nasza chjena w zupełności zachowała nawyczki swego afrykańskiego pochodzenia.

Protestacyjny strejk odlewaczy we Lwowie.

Firma Zieliniewski i S-ka zaprowadza metodę czysto militarną; a to w czasie akcji cennikowej wydaliła formierza tow. Cybrucha za to, że był chory, a nie zgłosił się do Kasy chorych. Jednak towarzysze odlewacze widzą w tem zupełnie inną przyczynę. Tow. Cybruch był wydelegowany z ramienia Sekcji formierzy w Związku Metalowym we Lwowie na konferencję między pracodawcami a odlewaczami, a że powiedział parę niemiłych słów prawdy, wyrzuca się go na bruk za to, że walczył o minimum egzystencji człowieczej.

Ponieważ podobne praktyki przedsiębiorców zdarzają się dosyć często, przeto pracownicy odlewni firmy Zieleniewskiego postanowili zaprotestować, opuszczając pracę dnia 20. b. m. Konflikt jednak nie został załagodzony z powodu opornego stanowiska p. Zieleniewskiego, wobec czego dnia 22. b. m. na znak solidarności przystąpili wszyscy formierzy we Lwowie do strejku.

* * *

Baczność Odlewacze! Z powodu strejku omijajcie Lwów aż do odwołania!

Wiadomości z kraju.

BANDYTYZM W OKOLICY LWOWA. W lesie sichowskim napadł jakiś bandyta na Karolinę Pałkę, idącą z Czyżek do Lwowa, i zrabował jej z nóg trzewiki, wartości 700.000 mk. i złotą obrączkę, poczem zbiegł w kierunku Wólki.

Bracia Stanisław i Jan Golikowie idąc z Gródka Jagiellońskiego do Lwowa zostali napadnięci przez nieznanych opryszków, którzy poranili Golików nożami po rękach. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Na linji Sanok — Jasło pod koła pociągu rzuciła się w zamiarze samobójczym N. Winnicka, licząca lat 28 wdowa i poniosła śmierć na miejscu. Denatka wypiła poprzednio flaszkę wódki, którą wypróżnioną znaleziono obok toru.

MORDERSTWO W TURYNCE. We wsi tej, koło Żółkwi, nieznani sprawcy zamordowali Chanę Blam w celach rabunkowych.

Ze Lwowa wyjechali na miejsce wywiadowcy w celu przeprowadzenia śledztwa.

POŻAR FABRYKI W LODZI. Przedwczoraj wieczorem w Lodzi wybuchł pożar w fabryce braci Łubińskich i Wężyka w oddziale zgrablarek. Dwóch robotników wyskakując przez okno, odniosło ciężkie kontuzje. Mimo akcji ratowniczej cała fabryka wraz z maszynami została zniszczona, jednak większą część surowców zdołano uratować. Straty wynoszą kilka miljardów marek. Spalona fabryka zatrudniała 120 robotników.

Towarzysze!

Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i fryzjerni, gdzie niema „Dziennika Lud"

O. K. R. P. P. S.

Fiasko pożyczki polskiej we Francji.

„Danziger Zeitung" podaje informacje wspólnego warszawskiego korespondenta „Danziger Zeitung" i „Vossische Zeitung". Minister Kucharski — donosi korespondent — bawił przez tydzień w Paryżu w celu sondowania tutejszych kół rządowych i finansowych. Sondowanie miało na celu: 1) przyśpieszenie przyobiecanego kredytu 400 miljonów franków; 2) zaokrąglenie tej sumy do miljarda franków w celu choćby częściowego pokrycia tegorocznego deficytu polskiego i powstrzymania katastrofy inflacyjnej.

Starania ministra zakończyły się niepowodzeniem, ponieważ Francja, jako zasadniczy warunek wysuwała obok finansowej komisji doradczej przy rządzie polskim, przedewszystkiem wykluczenie udziału w jakiejkolwiek formie niemieckiego kapitału w górnośląskim przemyśle, oraz zawieszenie eksportu węgla dla Niemiec w razie, gdyby Francja zmuszona była zastosować ostateczne energiczne sankcje wobec Niemiec i gdyby potrzebowała w tej sprawie solidarności Polski.

Warunki te, według informacji korespondenta, uznane zostały przez ministra Kucharskiego za niemożliwe do przyjęcia.

Korespondent niemiecki kończy swe informacje, jak następuje: „Z tymi jaskrawo negatywnymi wynikami powrócił min. Kucharski do Warszawy i zdał odnośny raport na radzie ministrów, na którą zaproszony został także Korfanty, przyczem wywiązać się miała bardzo gorąca debata. Decyzji żadnych nie powzięto".

—•••—

NIE SZUKALI POŻYCZKI?

WARSZAWA, 23-go sierpnia. (Tel.. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśnia, że wiadomość o podróży min. Kucharskiego w sprawie pożyczki 400 miljonów franków od rządu francuskiego jest nieprawdziwa. P. Kucharski w Paryżu wogóle nie stykał się z sferami oficjalnemi, co nie leżało nawet w planach jego podróży.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ PRACOWNICY BUDOWLANI! W niedzielę, dnia 26. b. m. o godz. 10. przed południem, w sali przy ul. Ciowej l. 6, odbędzie się Poufne Zgromadzenie, na którem przemawiać będzie poseł tow. Hausner. Porządek dzienny: Sprawa drożyzny a obecna sytuacja. Jawcie się jak najliczniej.

Handel żywym towarem w Chinach.

Sufuczu, dzięki ruchliwości i pracowitości mieszkańców uważana za drugą stolicę prowincji Kiangsu, którą chińczycy nazywają „rajem ziemskim", słynie z piękności urodziwych mieszkanek. Piękność ich jest tak porywająca, że wielu bogatych chińczyków nie skąpi żadnych środków ani przed żadnymi się nie cofa, by zbliżyć się i zdobyć względy córek raju „środka ziemi".

Na tę popularność piękności Sufuczu zwrócili już oddawna uwagę pośrednicy i kupcy niegasnącego tam nigdy handlu żywym towarem i potrafili ją sprytnie, choć bezlitośnie i w nieludzki iście sposób wyzyskać.

W dzielnicy tej powstał cały potajemny system porywania, zwabiania, reklamy, licytacji i sprzedaży kobiet, które miały nieszczęście podobać się taksującemu spojrzeniu agenta.

Handlarze żywym towarem wykorzystują w sposób bezecny prawo chińskie, pozwalające na kupno dzieci u biednych rodziców, którzy nie mają środków na ich wychowanie. Dzieci tych handlarze pozbywają się następnie, porzucając je w bezludnych okolicach i na mocy dokumentów otrzymanych na ich imiona, wywożą z Sufuczu, kupione w inny już sposób i dla innych zupełnie celów młode dziewczęta.

—•••—

Pierwszy debiut posła Łańcuckiego.

Borysław, 20 sierpnia.

W ubiegłym tygodniu na ulicach Borysławia ukazały się afisze, zapowiadające wiec sprawozdawczy posła Łańcuckiego na niedzielę popołudniu. Mimo że godzina ta przeznaczoną była przez zarządy związków zawodowych na zgromadzenie informujące o przebiegu ostatnich pertraktacji cennikowych we Lwowie. Towarzysze nasi postanowili swoje zgromadzenie odłożyć by dać raz możność robotnikom borysławskim zetknięcia się bezpośrednio i ocenienia ideologji i osoby posła Łańcuckiego, przyjazd którego kilkakrotnie zapowiadany i odwołany nie był pozbawiony pewnej senzacji.

W oznaczonej godzinie na placu Wiktorji, położonym naprzeciwko Domu Ludowego, na którym zwykle odbywają się zgromadzenia robotnicze, zebrało się dużo ludzi i poseł Łańcucki chciał rozpocząć swój referat, nie tracąc czasu na wybór prezydjum. Zebrani robotnicy przyzwyczajeni do porządku w obradach zaczęli się domagać wyboru prezydjum, rozległy się okrzyki: Co to? faszyzm się zaczyna? Nie dano przyjść do słowa Łańcuckiemu który coś ciagle obiecywał wyjaśnić, aż zostali wybrani ogromną większością głosów na przewodniczących tow. Cywiński i Błasz Michał.

W długim przemówieniu starał się p. Łańcucki zaagitować zebranych na swoją wiarę. Był to wzór sprawozdania poselskiego takiego, jakiego nigdy składać nie należy i jakiego żaden szanujący siebie i swoich słuchaczy poseł nie składa. Było tam wszystko i nic. Były i elementarne zasady socjalizmu, przyjmowane okrzykami: „My to już znamy“ i historja wojny oraz lat powojennych, chaotycznie i mętnie podana i peany na rzecz sowietów, — wszystko przesiąknięte pobożnemi życzeeniami „gdyby“, „toby“, „żeby“, niepoparte ani jednym rzeczowym argumentem, świadczącem o jakiej takiej znajomości spraw przez pana posła poruszonych. Przyznać należy, że w stosunku do P. P. S., która jak powszechnie wiadomo jest według komunistów winowajczynią wszystkiego złego, istniejącego na całej kuli ziemskiej. poseł Łańcucki starał się być oględnym: deklamował o jednolitym froncie, wzywał do spokojnej dyskusji, na co słuchacze pamiętając artykuły w prasie komunistycznej mieszające z błotem naszą partję i towarzyszy, odpowiadali wykrzyknikami; „Zacznijcie od siebie!“ Weź Pan to do siebie“ i t. d.

Wogóle przemówienie całe było przyjmowane tak jak na to zasługiwało. Co chwila rozlegały się okrzyki, powołujące mowcę do spraw aktualnych, do porządku dziennego, a po poważnych przemówieniach posła tow. Śledzińskiego i tow. Norkowskiego, którzy przy pomocy rzeczowych argumentów dali odprawę p. Łańcuckiemu, została przyjęta większością głosów następująca rezolucja:

„Zgromadzeni w dniu 19 sierpnia na wiecu zwołanym przez posła Łańcuckiego, robotnicy Zagłębia naftowego w Borysławiu po wysłuchaniu referentą komunistycznego oraz reprezentantów P. P. S. oświadczają:

1) Że uznają działalność komunistów którzy pod hasłem „jednolitego frontu“ rozbijają solidarność robotniczą ku korzyści kapitalizmu i reakcji, za szkodliwą dla ruchu robotniczego.

2) Piętnują wspólne wystąpienia komunistów z reakcją sejmową przeciw socjalistom i demokratycznej lewicy.

3) Wyrażają wotum zaufania związkowi polskich posłów socjalistycznych w sejmie, którzy jako rzecznicy klasowo zorganizowanego proletarjatu, stoją nieugięcie w obronie interesów klasy robotniczej.

Grupka uliczników, wśród których nie widziało się ani jednego poważnego robotnika, starała się wprowadzić zamieszanie podczas przemawiania naszych towarzyszy. Wyrobieni jednak robotnicy borysławscy umieli poskromić warchołów i utrzymać porządek. Wiec został rozwiązany przez przewodniczącego i zakończony odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“. Jednak jak zawsze i wszędzie musiał i w tym dniu, świadczącym o świadomości i organizacyjności proletarjatu borysławskiego, być zgrzyt niemiły, a było nim wkroczenie policji, która aresztowała trzech robotników już po rozwiązaniu wiecu i rozejściu się zgromadzonych, w chwili gdy poseł Łańcucki, nie dając za wygraną zaczął przemawiać do garstki gapiów, pozostałych na placu. Wprawdzie po interwencji naszych towarzyszy aresztowanych borysławskich robotników uwolniono, pozostało jednak niemiłe wrażenie. I po co policja takie rzeczy robi? Czy nie ma nic lepszego do roboty? W okolicach Borysławia rozwielmożnia się bandytyzm. Czy jeszcze ktokolwiek się łudzi, że aresztowaniem, rozpędzaniem wiecu kogokolwiek przekonać można? Wszak rzeczowe argumenty naszych towarzyszy bardziej przekonywały słuchaczy, jak defilada oddziału policji. Pomijając już starą jak świat prawdę, że represją nikogo się nie przekona, mimowoli zadaje się pytanie: po co władze chcą koniecznie z komunistów robić bohaterów, cierpiących za swoje przekonanie polityczne, jeśli życie i siła argumentów wytrąca im i tak broń z ręki? Więzienie jeszcze nikogo nie przekonało, a jedyną skuteczną walką ze wszystkimi wrogami państwowości polskiej jest pogłębienie i wprowadzenie w życie zasad wolności sumienia, demokratyzmu i swobód obywatelskich.

Wśród Ukraińców.

Jedną z kolejnych spraw, na które Polska musi zwrócić uwagę, jest uregulowanie stosunku do mniejszości narodowych, zamieszkujących nasz kraj pod wspólnem z nami sklepieniem politycznem, z którego nie wszyscy jednakowo korzystają.

Ukształtowanie się państwa polskiego, uznanie granic Polski, jej rola na forum międzynarodowem i wyraźna polityka pokojowa — wpłynęły dobitnie na psychologję mniejszości narodowych, które pogodziwszy się z niepodległością Polski, określają sobie swój stosunek do państwa, do społeczeństwa i do rządu polskiego odpowiednio do swych żądań i do swobód uzyskanych.

Społeczeństwo polskie, zbyt zajęte sprawami własnemi, nie zna dostatecznie prądów, jakie nurtują ludność żydowską, białoruską i ukraińską. Część społeczeństwa polskiego z prawicą na czele głosi hasło bezwzględne: Polska dla Polaków — i nie myśli bynajmniej o prawach mniejszości. Inna znów część, pozostająca pod wpływem lewicy, stoi na stanowisku, że Polska nie może być macochą dla obywateli nie-polskiego pochodzenia, że ograniczanie ich praw byłoby pogwałceniem konstytucji i sprzeciwiałoby się polskiej tradycji dziejowej, która ma za sobą szereg aktów wysoce humanitarnych, symbolicznie streszczonych w haśle: „za naszą wolność i waszą“.

Mniejszości narodowe powinny postarać się o to, aby nawiązać kontakt ze społeczeństwem polskiem, aby doń apelować, przedstawiając mu program swych poczynań, potrzeb i pragnień.

Niedawno miałem możność konferować z pewnym działaczem ukraińskim, który udzielił mi następujących informacji o układzie stosunków ukraińskich.

— Ustalenie wschodnich granic Polski — mówił mój rozmówca — rozwiało ostatecznie wszelkie nadzieje tak zwanej Nieprzejednanej Grupy Ukraińskiej, będącej pod wpływem dyktatora Petruszewicza, a mianującej się partją „trudowicką“. Po rozczarowaniu nastąpiło otrzeźwienie, a następnie rozłam tej partji, która przed wojną trzymała w swych rękach kierownictwo kulturalno - ekonomiczno - polityczne. Naród ukraiński, wycieńczony wojną światową, poniósł ofiary, idąc za komendą trudowickich przywódców, którzy mu obiecywali „samostijność“. Jednak, przekonawszy się, że te obietnice były tylko grą ludzi żądnych władzy, odwrócił się od nich i wszedł na drogę pokojowego współżycia z narodem polskim.

Przejście Petruszewicza z resztkami armji za Zbrucz, gdzie ją tyfus i głód zniszczył, a następnie jego sromotna ucieczka i pakt z Denikinem — rozwiał dostatecznie i ostatecznie jego „aureolę“ jako ukraińskiego bohatera narodowego. Przekonano się, że polityka Petruszewicza była dziełem jego ambicji, o czem najwymowniej świadczą jego kilkumiesięczne rządy w Stanisławowie w roku 1919.

Zjazd Narodowego Komitetu Trudowickiej Partji, urządzony w maju r. b., wykazał, że partja ta nie posiada dostatecznego poparcia ani wpływów. Społeczeństwo ukraińskie zignorowało ten zjazd. Delegatów nikt nie wybierał, a poprostu zjechali się znajomi dra Baczyńskiego — w liczbie kilkudziesięciu osób.

Z obrad zjazdu dowiedzieliśmy się, że partja ta dopiero myśli o programie, którego dotąd nie miała.

Inne partje ukraińskie, które działały przed wojną — obecnie nie istnieją. Radykalna partja chłopska wskutek rozbicia na kilka frakcji (dra Trylowskiego, Ławruka, Sołohuba) przestała istnieć. Organ Sołohuba „Hromadśkij Hołos“ zaczął tworzyć odrębną organizację, która liczy kilkunastu ludzi z inteligencji i tyleż chłopów. Socjal-demokratyczna partja z gazetą „Zemla i Wola“ działa jedynie wśród robotników lwowskich — i wpływu decydującego na społeczeństwo ukraińskie nie posiada. Poza tem jest jeszcze nieliczna lwowska grupa „mieszczan“ z organem „Słowo“.

Stwierdzić można z całą pewnością, że na terenie Wsch. Małopolski nie ma obecnie takiej partji ukraińskiej, któraby przedstawiała poważną siłę, reprezentującą znaczniejszą część społeczeństwa ukraińskiego.

Grupa inteligencji dra Baczyńskiego ma w swych rękach pewną liczbę instytucji ekonomicznych, co pozwala jej utrzymywać i wydawać dziennik „Diło“ i tygodnik „Swoboda“.

Większość inteligencji ukraińskiej oraz szerokie warstwy ludowe nie są zadowolone z dotychczasowej polityki „trudowickiej“, opierającej się głównie na antipaństwowych dążeniach w stosunku do Polski i na akcji terorystycznej. Stwarza to grunt dla powstania nowego stronnictwa ukraińskiego, które licząc się z rzeczywistemi potrzebami mas ukraińskich stałoby jednocześnie na gruncie państwowości Polski

Kroki w celu utworzenia się takiego stronnictwa już zostały przez pewną grupę podjęte. Trudowicy już odrazu rozpoczęli przeciw niej zażartą kampanję, starając się rozbić wszystko to, co zdołała ta organizacja stworzyć.

Społeczeństwo polskie — powiada mój rozmówca — powinno poprzeć tę grupę ukraińską, która ześrodkuje w sobie wszystkie państwowe elementy ukraińskie W przeciwnym razie zaniedbanie tego poparcia przyniesie krzywdę obopólną. Wzmocnieni trudowicy, jeśli wejdą do sejmu, będą chcieli dezorganizować prace jego tak samo, jak to czynili w b. sejmie galicyjskim.

* * *

Jest to głos jednego z działaczy ukraińskich. Nie mówi on wszystkiego. Nie oświetla sprawy dostatecznie. Ale rzuca światło na nastroje, jakie wśród Ukraińców są — i z którymi polska polityka wewnętrzna liczyć się musi i powinna.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu nie dojścia do porozumienia z majstrami wybuchł 26. b. m. strejk we wszystkich lwowskich blacharniach. Należy przeto omijać Lwów, aż do odwołania.

Sekcja blacharzy.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY MŁYNARSCY młynów Axelbrada, Thoma i „Marji Heleny“. W niedzielę, dnia 26-go bm. o godz. 3-ciej po poł. w sali własnej, Rynek l. 29. odbędzie się Walne Zebranie.

Porządek dzienny:

1. Sprawa organizacji.
2. Drożyzna a zarobki robotników młynarskich.
3. Sprawa bezrobotnych robotników.
4. Wnioski.

—3 **Bogusławski** sekr. okr.

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

Sobota o g. 3·30 popoł.
Pieniądz, Miłość i Hańba
obraz z życia w 4 aktach.

Sobota i niedziela o g. 7·30 wiecz.
PREMIERA!
Morderstwo czy samobójstwo?
obraz z życia w 3 aktach

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE" ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Międzynarodowy zjazd studentów socjalistycznych w Norymberdze.

Międzynarodówka młodzieży robotniczej, która powstała dwa miesiące temu w Hamburgu, postanowiła zorganizować międzynarodowe spotkanie młodzieży robotniczej, a Biuro Międzynarodowe studentów - socjalistów urządziło również międzynarodowe spotkanie.

Przybyło mimo trudności paszportowych i niepewnej sytuacji w Niemczech, około 2000 młodych socjalistów z zagranicy.

Na zjeździe studenckim reprezentowanych było 12 państw. Przybyli Belgowie, Anglicy, Holendrzy, Rosjanie, Amerykanie i t. d. Nie zabrakło nawet przedstawiciela rasy czarnej, studenta z Nowego Jorku. Oznajmił nam, że w uczelni, do której uczęszcza, nie ma żadnej nienawiści narodowościowej ani rasowej. Najlepszym dowodem, że on sam, choć murzyn, pełnił zaszczytny urząd prezesa związku studenckiego. Murzyni amerykańscy, którzy dotychczas popierali głównie partję republikańską, teraz coraz bardziej zwracają się ku socjalistom. Jednakże często nie mogą jawnie występować, jako socjaliści, gdyż narażaliby się na srogie prześladowania.

Ciekawa była mowa Anglika: „Przed trzema laty patrzano na nas, socjalistów, w arystokratycznej uczelni oksfordzkiej, jak na warjatów lub głupców. Teraz mamy już 200 członków w samym Oksfordzie, a na wszystkich uczelniach razem liczy „University Labour Federation" (Uniwersytecka Federacja Pracy) około 2000 członków. Za parę lat obejmie Partja Pracy władzę, dostarczymy jej wtedy niezbędnych do tego sił, już teraz bowiem studenci odgrywają w niej wielką rolę".

Przemówienie tow. de Graeve z Brukseli dało sposobność towarzyszom niemieckim do złożenia oficjalnego oświadczenia, że do Belgów i Francuzów nie czują nienawiści i o odwecie nie myślą, że gorąco pragną porozumienia. Burzą oklasków przyjęto to oświadczenie, najmocniej tupali (niemiecccy studenci nie klaszczą, lecz tupią) przedstawiciele socjalistów z trzynastu niemieckich uniwersytetów.

Bardzo serdecznie przywitano również mowę delegata polskiego, a zwłaszcza wspomnienie o naszej walce o niepodległość i podkreślenie obecnej naszej walki z reakcją i szowinizmem.

Gruzin, tow. Khundadze, wystąpił również przeciw bolszewikom, przedstawiając martyrologję swego narodu. Podniósł też doniosłą rolę studentów - socjalistów w ruchu wyzwoleńczym narodu gruzinskiego.

Prześladowanie ruchu socjalistycznego przez faszystów opisał w zastępstwie delegatów włoskich, którym władze włoskie nie pozwoliły wyjechać, jeden z tow. niemieckich, poczem na wniosek Holendra uchwalono protest przeciw prześladowaniom socjalistów w Rosji, na Węgrzech i we Włoszech.

Co się tyczy rozwoju organizacji studenckich, to najsilniejszą i najbogatszą okazała się organizacja austrjacka. Mają swój własny dom studencki, kolonję letnią, kuchnię, biorą wybitny udział w ruchu robotniczym, sportowym, oświatowym, prowadzą energiczną agitację na uniwersytecie.

Przedstawiciel poalej - sjonistów skarżył się, że delegaci mało uwagi poświęcili sprawie żydowskiej, zwłaszcza aktualnemu tematowi „numerus clausus".

Równocześnie odbywał się drugi dzień zjazdu młodzieży robotniczej. Nie należy sobie takiego zjazdu wyobrażać na kształt naszych kongresów z porządkiem dziennym, dyskusjami programowemi, wyborami i t. d.

Od tego są specjalne „konferencje państwowe". Na ostatniej, która odbyła się w maju, byli delegaci 16000 grup, które z końcem 1922 r. liczyły 105 tysięcy członków. Obecny zaś zjazd — to raczej wielkie święto, na którem poznają się chłopcy i dziewczęta z całego państwa, bawią się, tańczą, śpiewają, a równocześnie zaopatrują się w książki i pisma socjalistyczne, słuchają poważnych przemówień, zwiedzają nowe strony. — Tak, jak wogóle „utile cum dulci" (przyjemne z pożytecznem) jest przewodnią myślą niemieckiego ruchu młodzieży robotniczej, tak też obecny zjazd był zorganizowany pod tym podwójnym kątem widzenia.

Wład. Ławinski.

Norymberga, 14. sierpnia 1923.

Proces o klejnoty ex-cesarza Karola.

W najbliższych dniach rozpocznie się w St. Gallen, w Szwajcarji proces przeciwko dawnemu zarządcy majątkiem b. cesarza Karola — bar. Steinerowi, który odpowiadać będzie przed sądem za sprzeniewierzenie na szkodę rodziny Habsburgów. Baron Steiner był urzędnikiem austrjacko-węgierskiego poselstwa w Bernie, a gdy większa część koronnych i rodzinnych klejnotów należących do cesarskiej rodziny austrjackiej przewieziona została do Szwajcarji, objął Steiner zarząd w majątku Habsburgów. Mianowicie miał on dostarczać cesarzowi sum, których tenże potrzebował na propagandę i podobne cele. Ponieważ Karol żądał coraz to nowych większych sum, więc Steiner aby módz ich dostarczyć robił interesa z jubilerami i handlarzami klejnotów.

Steiner został aresztowany w Paryżu ponieważ istnieje silne podejrzenie, że dopuścił się on oszustw w wysokości około 250.000 franków szwajcarskich. We wrześniu 1919 r. Steiner zwrócił się do dyrektora „Societe Anonyme pour importation et l'exportation des perles fines" i zaofiarował mu na sprzedaż cenny naszyjnik perłowy składający się z kilku sznurów pereł. Steiner wylegitymował się jako pełnomocnik ex-cesarza Karola. Interes zrobiono i wkrótce potem Steiner przywiózł do Paryża klejnoty, które tam oceniono na 60.000 franków szwajcarskich. Dalej sprzedał Steiner „gwiazdę d'Este" brylant pierwszorzędnego blasku i wielkości, oraz sznur pereł składający się z 107 pereł, wielkości wiśni, za które uzyskano 2 mil. franków szwajcarskich. Wśród klejnotów b. cesarskiej rodziny austrjackiej znajduje się również słynny „florentyńczyk", żółtawy kamień gruszkowatego kształtu. Niegdyś pono Karol Śmiały zdobił tym kamieniem swój hełm. Jedyny to kamień z tego całego ogromnego bogactwa klejnotów, który dotychczas nie został sprzedany. Kamień ten uchodził za kamień nieszczęśliwy. „Złote runo" zdobne, w niezwykłej piękności brylanty, sprzedał Steiner pewnemu jubilerowi w Paryżu.

Jak stwierdzono we wszystkich obrachunkach Steinera z cesarską kasą zachodziły poważne niedokładności. Steiner usiłował skierować podejrzenie na kupca Notheimera z Frankfurtu, jednakowoż sąd w Lozannie, który tą sprawę rozpatrywał uznał Northeimera za niewinnego, natomiast proces rzucił ogromnie niekorzystne światło na barona Steinera. Wówczas to b. arcyksiążę Maks uznał za stosowne wystąpić w obronie praw rodzinnych Habsburgów przeciwko Steinerowi i zarządził jego aresztowanie.

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędą się dnia: 21-go Bolechów; 22-go Stryj; 23 go Synowódzko; 24-go Skole; 26-go Borysław; 27-go Stebnik; 28-go Drohobycz; 29-go Turka; 30-go Sanok; 31-go Krosno.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Smulikowskiego odbędą się: 2 września — Kleparów; 3-go Lewandówka; 4-go Sygniówka; 16-go Sokal; 18-go Winniki; 23-go Jaworów. Salę przygotować i energicznie zaagitować!

* WIECE I ZGROMADZENIA KOLEJARZY odbędą się: dnia 21-go w Brodach; 25-go w Sokalu; 26-go w Rawie Ruskiej; 26-go w Stryju; 27-go w Krasnem; 30-go w Rozwadowie; 31-go w Przeworsku; 1-go września w Jarosławiu; 3-go w Drohobyczu; 6-go w Złoczowie; 7-go w Tarnopolu; 8-go w Podwołoczyskach. Referować będzie wiceprezes Z. Z. K. z Warszawy tow. Maksamin i wiceprezes Z. Z. K. tow. Buczyk. Porządek dzienny: Ustawa uposażeniowa i emerytalna pracowników państwowych i kolejarzy — a stanowisko stronnictw sejmowych i związków. Wezwać na zgromadzenia wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność do związku!

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Kuryłowicza odbędą się: dnia 22-go w Bitkowie; 24-go w Czortkowie; 26-go w Rawie Ruskiej z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. Wzywa się komitety miejscowe do przygotowania sali i energicznej agitacji.

Komunikaty.

× UROCZYSTY OBCHOD ku uczczeniu pamięci poległych legionistów z Borysławia i dziewiątej rocznicy wymarszu w pole 1-szej borysławskiej kompanji strzeleckiej odbędzie się d. 26 sierpnia o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła" Program obchodu: 1. Słowo wstępne: poseł Moraczewski. 2. Odczyt p. t. „Narodziny Legjonów": red. Tad. Wieniawa Długoszowski. 3. Deklamacje. 4. Koncert muzyki wojskowej. Bilet wstępu dla jednej osoby 15.000 mk.

Stowarzyszenie b. Legjonistów i Związek Strzelecki w Borysławiu.

× WYDZIAŁ TWA BRATNIEJ POMOCY STUD. POLITECHNIKI LWOWSKIEJ zawiadamia, że z dniem 1. września rozpoczynają się dla nowo wstępujących na Politechnikę kursa przygotowawcze do egzaminu z geometrji wykr. matematyki i fizyki. Zapisywać się można do dn. 1. września codziennie w godz. od 13 do 14, w lokalu Wydziału Towarzystwa (Główny budynek Politechniki). Opłata za kurs wynosi od osoby i przedmiotu 80.000 mk.

Z ruchu robotniczego.

§ DNIA 19. b. m. odbyło się w Samborze zgromadzenie budowlanych, na którem przemawiał tow. Słonowski, sekr. org. zawod. który przedstawił, jakie zdobycze przeprowadza zorganizowana w Związki klasa robotnicza. W dalszem przemówieniu nawoływał do zorganizowania się, aby być gotowym przeciw faszystom.

Następnie przemawiał tow. Stompe o sytuacji politycznej.

W końcu tow. Łesic apelował do wstępowania w szeregi organizacji.

Wpisy do Związku przyjmuje codziennie tow. Pajemski od godz. 6. wiecz. w lokalu własnym, Rynek 1. 7.

§ POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w piątek o godz. 6. wiecz.

Sprawy ważne. Zjawienie punktualne wszystkich Towarzyszek, obowiązkowe.

§ BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS. przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. otwarta we wtorki i piątki od 7 — 8 wieczorem. Kaucja 20.000 mk., abonament miesięczny od 1. września 3.000 marek.

Wzywa się tow. Mielnickiego o zwrot książek pożyczonych z biblioteki w jak najkrótszym czasie.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 4.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.

Na sezon szkolny! Wszelkie przybory piśmienne: kajety, pióra, ołówki, papier listowy i kancelaryjny, koperty, widoczki i t. d., oraz towary galanteryjne wysyła po cenach najtańszych, w każdej ilości **MICHAŁ HOROWICZ, Dom Handlowy, Kraków, ul. Dietla 61.**

Zdolnego maszynistę (EGZAM. ŚLUSARZA) do lokomobili, oraz ślusarzy maszynowych poszukuje nowo założona fabryka maszyn „RIAS" w Stanisławowie. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „RIAS" w biurach Jahra w Stanisławowie, dom Hauswalda, ustnie od 11—12 i od 5—7 popołudniu.

Kierownik meblarni, bardzo zdolny fachowiec i rysownik modeli, obeznany dokładnie z wszelkiemi robotami meblarskiemi, także z furnirową, trzeźwy i pilny, poszukiwany dla fabryki mebli w mieście Małopolski zachodniej. — Zgł. pod „Meblarnia" do adm. tego pisma. 849—2

DNIA 12. SIERPNIA B. R. skradziono PIOTROWI GARGASOWI na Bani Kotowskiej w Borysławiu książeczkę wojskową wydaną przy komisji kontrolnej marca b. r., którą to książeczkę tenże unieważnia. 857-3

Czar Eleganckiej Kobiety, Lwów, Pasaż Mikolascha

PŁASZCZE 845

po 600.000 Mp., póki zapas starczy.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe leczy **specjalista** 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Dr. Klara Frisch-Sawicka

ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet

WAŁOWA 11 od 3—5

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek nr. 8, I. p.

Zdolnego tokarza (Dreher) oraz szlifierza

poszukuje firma

856—3 **LEIZOR GRIFFEL**

Tartak parowy w Bolechowie.



KORZYSTNA OFERTA

dla czytelników „Dziennika Ludowego".

Przy obecnej szalejącej drożyźnie jest bardzo trudnem zaopatrzyć się w eleganckie ubranie lub palto. Chcąc zjednać sobie stałych odbiorców **„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA"** postanowiła wyprzedać znajdujące się na składzie resztki pozostałe ze starych zapasów po cenach dawnych (czerwcowych). Resztki te 3 metrowe nadają się na śliczne męskie jesienne ubrania, lub na pokrycie bekiesz i futer, czysto wełniane we wszystkich kolorach 4 gatunków. — Gatunek: A) 395.000 Mk, B) 550.000 Mk, C) 750.000 Mk, D) 950.000 Mk. — Do każdej resztki na żądanie klijenta wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 210.000 i 250.000 Mk za komplet.

Resztki na palta jesienne i zimowe.

Gatunki na palta: A) 625.000 Mk, B) 875 000 Mk, C) 975.000 Mk. Materjały te są grube, miękkie w ładnych i modnych kolorach; maryngo, czarne lub bronzowe po lewej stronie mają kratę zastępujące podszewkę. Wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze), na naszą odpowiedzialność, jeżeli towar się nie spodoba i gdyby okazało się nie o wiele tańsze od cen rynkowych przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się do każdej resztki 20.000 Mk.

Zamówienia prosimy adresować do:

WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ

Warszawa, ul. Jasna 18—20.

Prosimy przy zamówieniach powołać się na niniejsze ogłoszenie. Do każdej resztki dodajemy nasz cennik na wszelkie towary i jesteśmy pewni, że kto od nas otrzyma chociażby jedną resztkę zostanie naszym stałym klijentem. Przyjeżdżających do Warszawy upraszamy o odwiedzenie naszego składu. 786—2

„GRAFIKA" Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

POSZUKUJĘ SŁUŻĄCĘ do wszystkiego. Wiadomość ul. Krzywa 1 (Zamarstynów) między godz. 4—6.

Kobiety! Towarzyszki! Robotnice! Kupujcie towary w Waszych konsumach!

„KSIĘGARNIA LUDOWA"

UL. SZAJNOCHY L. 2,

poleca na rok 1923|4 do wszystkich szkół

KSIĄŻKI SZKOLNE

Posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
A to się pali serce moje str. 156
Jaskółka „ 348
Lili „ 166
Tętent „ 93
Górniak Stanisław
Bojowym szlakiem „ 305
Kaden-Bandrowski
Generał Barcz „ 516
W. Argon
Okres upadku kapitalizmu str. 67
Ramsay B. Carlson
Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59
Kautsky Karol
Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Kolski Witold
Manifest komunistyczny „ 76
Kruszewski-Zdziarski
Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.